

Stanisław ze Skarbimierza: Nad działania wojenne należy przedkładać mądrość

Żadna wspólnota, władza ani królestwo nie mogą istnieć w dobry sposób, jeśli nie kieruje nimi godne zaufania prawo. Dzieje się tak z powodu skłonności ludzi do grzechu, jak również ludzkiej pożądlivosti – pisał w XV w. Stanisław ze Skarbimierza, jeden z twórców polskiego prawa międzynarodowego.

Lepsza jest mądrość od narzędzi wojennych[1]. Żadna wspólnota, władza ani królestwo nie mogą istnieć w dobry sposób, jeśli nie kieruje nimi godne zaufania prawo. Dzieje się tak z powodu skłonności ludzi do grzechu, jak również ludzkiej pożądlivosti. Z nich to wywodzą się niezliczone problemy. Prawo zaś, z którego pomocą z dobrym skutkiem należy prowadzić rządy, powinno być pełne rozsądku, jasności, użyteczności i uczciwości. Zaiste, daremna jest władza wszelkiego prawa, jeśli nie jest ono odbiciem prawa Bożego, jak powiada Augustyn[2]. Dlatego też wszystkie prawa powinny wywodzić się z prawa Bożego i w żaden sposób nie mogą mu się sprzeciwiać, jak o tym powiedziała Mądrość ustami Salomona (w ósmym rozdziale Księgi Przysłów): *Dzięki mnie królowie panują, słusznie wyrokują urzędnicy*[3].

Z tego też względu tylko taka rzeczpospolita (*res publica*)[4] jest dobrze urządzona, która za pomocą ustanowionych praw kieruje się prawem Bożym, gdyż wtedy dopiero jest państwem Boga. Przewodzi w niej

prawda, prawo jest stanowione przez miłość bliźniego, stosowną miarę wyznaczają sprawiedliwość i równość. I chociaż nie ma państwa, prowincji, władzy ani królestwa, które pozbawione byłyby prawa, ponieważ kieruje ono ludźmi niczym uzda końmi, bardzo rzadko zdarza się, żeby jakaś wspólnota była tak urządzona, by można było słusznie nazwać ją Państwem Najwyższego.

*Usuń bojaźń Bożą, a
natychmiast cały kraj tak
dalece wypełni się
niegodziwością*

Dlatego prawda
zawsze zbłądzi, kiedy
nie ma wiary, nie ma
Bożej bojaźni, czci,
pobożności, nie ma
służby Bożej ani
niewinności, kiedy

nie ma gorliwego umiłowania domu Bożego, wreszcie sprawiedliwości, bez której żadną miarą nie można kierować państwem. Zabierz człowiekowi prawo: *czymże innym będzie człowiek bez prawa jak tylko naczyniem gniewu[5]? Wyzute ze sprawiedliwości państwo, czyż nie jest bandą rozbójniczą?*[6] *Usuń bojaźń Bożą, a natychmiast cały kraj tak dalece wypełni się niegodziwością, że słusznie należałoby go zrównać z ziemią. Zabierz z granic państwa pobożność i zgodę, a każde królestwo, wewnętrznie skłócone, pustoszeje. I żadne miasto ani dom, wewnętrznie skłócony, się nie osto!*[7], jak powiada Prawda.

Nie ma bowiem zgody tam, gdzie nie włada miłość bliźniego, dzięki której *jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących*[8]. Tam zaś, gdzie trwa zgodnie pobożność, rzeczpospolita jest silna i straszna dla wrogów niczym wojska ustawione w szyku bojowym. Tam także, gdzie serca nie trwoży tchórzliwa nieżyczliwość, gdzie nie ma zwodniczej i kłamliwej mowy ani dojmującego pozoru gestów, kwitnie

prawdziwe zaufanie jednego do drugiego, a sprawiedliwość stoi na mocnym fundamencie. Prócz tego: czym jest wierność pozyskana pochlebstwem albo pieniędzmi, gdy zmieniają się okoliczności? Jedyłą prawdziwą jest ta wierność, którą buduje miłość Boża. Miłość ta jest skierowana do Boga, któremu należy się cześć, władza, szacunek i poważanie, ale także do bliskiego, któremu winni jesteście okazać szacunek, przychylne traktowanie, obronę, pomoc, jak również troskę.

Dlatego też, aby Rzeczpospolita rosła i rozwijała się, należy dołożyć starań, by kierowała się prawami Bożymi i Bożą mądrością. Nie może bowiem zadowolić się siłą oręża, jeśli brakuje jej mądrości. Bowiem lepsza jest mądrość od narzędzi wojennych. Staje się to jasne dla każdego, kto rozważy wojny prowadzone przez ludzi sprawiedliwych, na przykład Machabeuszy. To oni, choć nieliczni, pokonali wielotysięczne zastępy straszliwych wrogów – bardziej mową i mądrością niż dzięki mnogiemu i wojowniczemu wojsku. Było to możliwe dlatego, że jak powiedział Juda Machabeusz, wojownik najdzielniejszy: *Bez trudu wielu może być pokonanych rękami małej liczby, bo Niebu nie czyni różnicy, czy ocali z pomocą wielkiej czy małej liczby. Zwycięstwo bowiem w bitwie nie zależy od liczby wojska; prawdziwą siłą jest ta, która pochodzi z Nieba*[9].

Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?[10] Jeżeli więc Bóg będzie nam pomocny, któż byłby zdolny nas pokonać? Jeżeli Boga nie będzie z nami, któż z nami pozostanie?

Rozważcie zatem: skąd pochodziła siła Nabuchodonozora, króla bałwochwalcy, jeśli nie od Boga? Sam Bóg powiedział: Jakże wynagrodzę Nabuchodonozora za to, że posłużył mi przeciw Tyrowi?

[11] Mówi się, że poganin służy Bogu jako bicz na grzesznych ludzi! Skąd siła króla Asyrii, przy którego pomocy Bóg postanowił ukarać liczne królestwa i wykroczenia synów Izraela, jeśli nie od Boga samego, który mówi ustami proroka: *Ach, [ten] Asyryjczyk, różga mego gniewu*[12]. Sami [królowie] zaś tego nie rozumieli. W obu przypadkach siłę otrzymaną z nieba przypisali własnej mocy. Pierwszy, utraciłszy moc rozumnego myślenia, przez siedem lat niczym wół spożywał siano[13]. Drugi, gdy z ręki Anioła w jego obozie padło sto osiemdziesiąt pięć tysięcy ludzi, uciekł od tej zesłanej nań plagi, powrócił do domu i wchodząc do świątyni poniósł karę śmierci z rąk własnych synów[14].

*Chociaż Dawid stał się
niezwyciężony, jednak z
powodu grzechu miecz
wstąpił do jego domu i nie
opuścił go aż do jego śmierci*

Spójrzcie na
[przykład]
Abrahama: skąd w
nim siła, dzięki
której pokonał pięciu
królów?[15] Skąd
[siła] u Dawida, który
pokonał olbrzymiego

Goliata? Chociaż Dawid stał się niezwyciężony, jednak z powodu grzechu miecz wstąpił do jego domu i nie opuścił go aż do jego śmierci[16]. Dlaczego Teodozjuszowi Wielkiemu[17] przypadło godne pochwały zwycięstwo nad potężnymi przeciwnikami wskutek niespodziewanego obrotu wydarzeń[18], o których opowiada *Historia Romanorum*? Napisano tam, że gdy Eugeniusz[19] i Arbogast[20] ustawili szyki, trzymając się przejścia przez Alpy, Teodozjusz – pozbawiony pożywienia i snu – zaczął się modlić, i tak pozostał przez całą noc. Chociaż wiedział, że opuściło go wielu, nieświadomy, że został otoczony przez wrogów, z wiarą chwycił za oręż i znakiem krzyża dał sygnał do rozpoczęcia walki. Choć nikt za nim nie podążył, został

zwycięzcą. Kiedy wcześniej zapytał Jana Anachorety[21], ten obiecał mu, że zwycięży, choćby miał znaleźć się w samym środku najstraszliwszej burzy. Gwałtowny wichur uderzył bowiem we wrogów, wzmocnił siłę włóczni wypuszczonych przez Teodozjusza, a powstrzymał nadlatujące w jego stronę. W ten sposób Teodozjusz pokonał wroga, Eugeniusz został schwytany i zabity, a Arbogast popełnił samobójstwo.

Skąd triumf cesarza Konstantyna[22]? Dlaczego to jemu zawsze w wojnie przypadało zwycięstwo? Czyż nie dzięki Bogu, któremu dziękując za łaskę, rozmiłował się w wierze chrześcijańskiej? Opowiada o tym *Historia tripartita*[23] w księdze pierwszej. Mowa jest tam o tym, że gdy [Konstantyn] położył się do snu, ujrzał znak krzyża na niebie i stojących obok aniołów, którzy powiedzieli: *Konstantynie, pod tym znakiem zwyciężysz*. Dlatego kazał nieść znak krzyża przed sobą i przed swoim wojskiem. Opowiada się tam i o tym, że cały czas w prawej ręce trzymał krzyż wykonany ze złota. Zbudował też dom modlitwy w swoich cesarskich włościach, a następnie kazał przyszykować namiot jako Dom Boży, który rozstawiał za każdym razem w obozie, kiedy stawał naprzeciw wrogom. Dzięki temu ani on, ani jego wojsko nie byli nigdy pozbawieni Bożego światła. Zawsze też podążali za nim kapłani i diakoni, aby służyć do mszy w tym namiocie, zgodnie z prawem Kościoła. Wielką uwagą Konstantyn obdarzał kapłanów Bożych, bowiem jak napisał papież Mikołaj[24], [cesarz] miał powiedzieć: *Zaiste, gdybym na własne oczy ujrzał kapłana Bożego albo innego [ze sług Kościoła], który w stroju mniszym dopuszczałby się grzechu, zdarłbym swój płaszcz i zakryłbym go, aby nikt więcej go nie widział*. Ten właśnie Konstantyn świętemu Sylwestrowi[25] ofiarował Rzym. [...] Szczodrze wynagradzał kapłanów, nadawał im przywileje przyznał papieżowi insygnia cesarskie[26], a sam także odznaczał się wielką troską o wiarę. Cześć dla Boga rozszerzała się [w całym cesarstwie]

dzięki jego pobożności i gorliwości w kulcie Bożym. Nic zatem dziwnego, że Bóg stał przy nim i [Konstantyn] zawsze zwyciężał. Wiedział bowiem, że obraza przeciwko Bogu przynosi klęskę, podobnie jak Boska życzliwość oddała wszelkie nieszczęścia. W Księdze Judyty możemy przeczytać, że gdy Achior wymieniał Holofernesowi, przywódcy wojsk króla Nabuchodonozora, wszystkie dobrodziejstwa, które Bóg okazał swemu ludowi, to powiedział na koniec: *A teraz, władco i panie, jeżeli jest w tym narodzie jakaś wina i jeśli zgrzeszą przeciw swemu Bogu, to my dostrzeżemy w nich tę przyczynę upadku, a wtedy wstąpimy na góry i będziemy walczyli z nimi. Jeśli jednak w tym narodzie nie ma nieprawości, to niechaj odstąpi pan mój od nich*[27]. Podobnie napisano w Księdze Kapłańskiej [gdzie Bóg mówi]: *Jeżeli będziecie postępować według moich ustaw i będziecie strzec przykazań moich*[28], *będziecie ścigać nieprzyjaciół, a oni upadną od miecza przed wami*[29]. Z drugiej strony, w Księdze Jozuego czytamy, że z powodu grzechu jednego człowieka, w tym przypadku Achiora, zginęło wielu innych ludzi[30].

Co więc się stanie, jeśli zgrzeszy nie jeden człowiek, lecz wielu? W rzeczy samej wojsko powinno się lękać klęski, skoro wieść o licznych grzechach dociera do nieba. Powiada Pan do mieszkańców Sodomy: *Chcę więc iść i zobaczyć, czy postępują tak, jak głosi oskarżenie, które do Mnie doszło, czy nie; dowiem się*[31]. A gdy okazało się, że to prawda, wszyscy od największego do najmniejszego – wyjąwszy Lota i jego bliskich – zeszli do piekła, gdzie pochłonęły ich ogień i siarka.

Jeśli wołanie [przelanej] krwi choćby jednego sprawiedliwego człowieka dociera do niebios przed Majestat Boga, aby pomszczone zostało zabójstwo, jakże mogłyby nie być wysłuchane skargi biednych, uciśnionych, zlekceważonych, zhańbionych, ofiar cudzołóstwa,

cierpiących głód i trawionych brakiem pożywienia, chorych, a także nieszczęśliwych, których dotknęły niegodne czyny dokonane na ziemi? Czy Bóg przymknie oczy i przejdzie obok tych spraw? Z pewnością nie. Powiada bowiem prorok: Boże, Mścicielu, Panie[32]. On sam także – jak powiada inny prorok – jest Bogiem zapalczywym, który za nieprawość ojców karze synów do trzeciego i czwartego pokolenia[33].

Czy [Bóg] dopuści, aby bez pomsty pozostały [wszelkie] spustoszenia w posiadłościach Kościoła, niszczenie dziesięciny i innych dóbr [dokonane] wbrew prawu Bożemu, prawu kanonicznemu, prawu rycerskiemu, prawu publicznemu, prawu prywatnemu i prawu naturalnemu? Z pewnością tak się nie stanie, bo gdy spojrzy [Bóg] na swoje spustoszone dziedzictwo odkupione za cenę swej drogiej krwi[34], należy się bać, by z ust Zasiadającego na tronie[35] ponownie nie uderzył ostry miecz[36] skierowany w stronę czyniących niesprawiedliwość.

*W naszych czasach niewiele
uwagi przywiązuje się do
straszliwych wyroków Bożych*

W naszych czasach
niewiele uwagi
przywiązuje się do
straszliwych
wyroków Bożych.

Tymczasem przecież

[Bóg] strącił z nieba z powodu jego pychy anioła, który był odbiciem Boskiej doskonałości i przechadzał się w blasku wszelkich kamieni[37]. [Podobnie] pierwszych rodziców i całe ich potomstwo z powodu jednego tylko kęsa z zakazanego owocu wyrzucił z cudownego Raju[38]. Zesłał na cały świat potop jako karę za niesprawiedliwość i potopiwszy wszystkich ludzi pozostawił przy życiu ośmiu wybranych[39]. Pięć miast skazał na zagładę z powodu obrzydliwego nierządu[40]. W ciągu

jednego tylko dnia wydał na zaturę dwadzieścia dwa tysiące tych, którzy oddawali bałwochwalczą cześć cielcowi odlanemu z metalu[41]. Widząc brak wiary i zatwardziałość serca [swojego ukochanego ludu] do Ziemi Obiecanej doprowadził tylko dwóch z synów Izraela, choć ziemię tę obiecał wszystkim[42]. Straszłą śmiercią zabił Koracha i zgromadzonych wokół niego, ponieważ [Korach] domagał się dla siebie urzędu kapłana[43]. Zgładził całe plemię Beniamina, gdyż odznaczali się obrzydliwą lubieżnością, a darował życie jedynie sześciuset ludziom spośród niego[44]. Z powodu wyniosłości Dawida[45] skazał na zagładę siedemdziesiąt dwa tysiące ludzi. Babilon – sławny między innymi królestwami, będący pogromcą królów, ludów i synów Izraela – przez ogrom jego grzechów uczynił tak opustoszałym, że w pałacu królów i książąt zamieszkały gady, a strusie założyły gniazda[46]. Także swój wybrany i umiłowany lud z powodu licznych grzechów Bóg wydał w ręce Nabuchodonozora, który wzięwszy [go] w okrutną niewolę, spalił święte miasto i świątynię[47].

Te i inne wyroki Boże, których opisy wypełniają Pismo Święte, dla wielu dzisiaj wydają się śmiesznym wymysłem. I to do tego stopnia, że nie wierząc w istnienie prawdziwego sądu Bożego, bez lęku gotowi są dokonać wszelkiego zła.

Dlatego niech wszystkie serca napełnia lęk przed straszliwą sprawiedliwością Bożą. To ona bowiem bezbłędnie wymierza kary wszystkim złym ludziom, a nagradza dobrych. Lepiej być uzbrojonym w mądrość niż w oręż, *gdyż lepsza jest mądrość od narzędzi wojennych*[48].

Czegóż bowiem można dokonać toporem, jeśli nie będzie tego, który go trzyma? Czegóż włócznią, jeśli nie będzie tego, który nią rzuca? Na co zda się ogromna armia, jeśli będzie pozbawiona właściwej musztry? Z łatwością można pokonać wojsko, nawet najliczniejsze, jeśli nie potrafi ono zachować właściwego porządku.

W *Policraticusie*[49] możemy przeczytać, że Rzymianie potrafili podporządkować swej zwierzchności cały świat, albowiem utrzymywali swe wojska w karności i porządku. Z kolei Aleksander Macedoński[50] otrzymał od ojca niewielki oddział wojska, lecz [składał się z ludzi] tak przyuczonych do sztuki wojennej, że dzięki niemu [Aleksander] mógł podbić cały świat i zniszczyć niezliczoną rzeszę wrogów. Natomiast Kserkses[51], zatrzymany przez trzystu Lacedemończyków w Termopilach, pokonał ich z wielkim trudem i kosztem wielkich strat. Miał powiedzieć, że zmyliło go to, że choć miał tak liczną armię, to jednak żaden z jego żołnierzy nie potrafił utrzymać niewzruszonej dyscypliny. Z tego samego także powodu został pokonany pod Salaminą, skąd uciekł z jednym zaledwie okrętem. Uważa się również, że dowódcy [Kserksesa] nie przywykli inaczej liczyć siły wojska, jak tylko na podstawie liczby strzał w poszczególnych oddziałach, skoro to liczba strzał, które może wypuścić żołnierz, decyduje o sile [wojska]. Dlatego zwycięstwo wymaga dyscypliny oraz dobrego przysposobienia do sztuki wojennej – tak jak w przypadku Aleksandra, o którym opowiada Pompejusz Trogus w księdze XII[52]. Mówi o tym, że gdy [Aleksander] gromadził wojsko na swoją przerażającą wyprawę, to nie wybierał wcale pełnych wigoru młodzieńców, ani nawet nie tych, którzy byli w kwiecie wieku, lecz weteranów, wielce w boju zasłużonych, którzy walczyli jeszcze pod rozkazami jego ojca i stryja. Można by sądzić, że wybierał nie wojowników, lecz nauczycieli wojennego rzemiosła. Nad porządkiem w wojsku nie czuwał nikt inny, jak tylko

człowiek sześćdziesięcioletni. Patrząc na takich dowódców, można by raczej sądzić, że to senat przewodzi jakiejś rzeczypospolitej. Dzięki temu nikt w walce nie myśli o ucieczce, lecz o zwycięstwie, i nikt nie pokłada nadziei w [szybkości] nóg, lecz w [sile] ramion. Przeciwnie natomiast było z Dariuszem[53] i jego ludźmi. Chociaż byli uważani za niezwycięzonych, zostali zwyciężeni. Nic zresztą dziwnego. Albowiem jeśli ktoś oczekuje zwycięstwa, niech powierzy je sztuce walki, a nie przypadkowi. Drogę do zwycięstwa nad wrogami widzialnymi i niewidzialnymi otwiera przed nami Mądrość Boża, która zaprawia ręce do walki, a palce do wojny[54]. Ona daje nam mir i życie spokojne i pozwala w niebiosach urządzić dla nas w pokoju piękno, w wytchnieniu obfitość[55]. Sama bowiem Mądrość, Syn Boży, na wieki i dłużej niech będzie błogosławiony.

Kazanie o tym, że nad działania wojenne należy przedkładać mądrość, [w:] *Prawo ludów i wojna sprawiedliwa*, tłum. J. Łukaszewska-Haberko, red. M. A. Cichocki, A. Talarowski, Warszawa 2018, s. 60-72.

[1] Por. Koh 9, 18.

[2] Por. Augustyn, *De civitate Dei*, 5, 11; 19, 17; zob. też Jan z Salisbury, *Policraticus*, IV, 6.

[3] Prz 8, 15.

[4] *Res publica* – rzeczpospolita, państwo; u myślicieli średniowiecznych pojęcie to jest stosowane na określenie państwa jako takiego i nie oznacza republikańskiej formy rządu przeciwstawionej monarchii. Zob. D. Pietrzyk-Reeves, *O pojęciu Rzeczpospolita (res publica) w polskiej myśli politycznej XVI wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. LXII (2010), z. 1, s. 46.

[5] Por. Rz 9, 22.

[6] Augustyn, *De civitate Dei*, 4, 4. Tłum. za św. Augustynem, *Państwo Boże*, tłum. W. Kubicki, Warszawa 2010, s. 215.

[7] Mt 12, 25.

[8] Dz 4, 32.

[9] 1 Mch 3, 18–19.

[10] Rz 8, 31.

[11] Por. Ez 29, 18–20. Prorok Ezechiel przepowiedział Nabuchodonozorowi, królowi babilońskiemu (604–562 p.n.e.) podbój Egiptu jako nagrodę za wypełnianie Bożej woli i oblężenie fenickiego miasta Tyr. Wyrocznia proroka ujawniła mu, że Tyr przestanie istnieć

na mocy przyzwolenia Jahwe. Samo zdobycie miasta nie przyniosło Nabuchodonozorowi korzyści i łupów – Fenicjanie wywieźli z Tyru wszystko, co miało jakąś wartość.

[12] Iz 10, 5. Narody obce występujące przeciw Izraelowi stawały się narzędziami realizacji planów Bożych także jako bicz Jahwe – w tym właśnie znaczeniu władca asyryjski jest określony różgą gniewu Boga.

[13] Por. Dn 4, 28–30. Na pełnego pychy i dumy króla Nabuchodonozora Bóg zesłał karę, odbierając mu zdolność prowadzenia ludzkiego życia, kontrolowanego rozumem. Symbolizowały to włosy długie jak pióra ptaka, paznokcie jak szpony i spożywanie przeznaczonego dla zwierząt pokarmu.

[14] Por. 2 Krl 19, 35–37. Sennacheryb, król asyryjski (704-681 p.n.e.) poniósł klęskę w walce przeciw Izraelitom; „anioł Jahwe” ocalił Jerozolimę przed jego wojskami, zabijając w nocy 185 tysięcy ludzi. Sennacheryb powrócił do Niniwy, którą uczynił stolicą swego królestwa. Gdy modlił się w świątyni jednego z bogów asyryjskich, został zamordowany przez Adrameleka i Saresera.

[15] Por. Rdz 14. Bratanek Abrahama – Lot – został uprowadzony przez królów mezopotamskich, tzn. królów Pentapolis – pięciu miast. Abraham, dowiedziawszy się o tym, zebrał swoich domowników i wyruszył w pościg. Dzięki przemyślnej taktyce pokonał nieprzyjaciół, po czym spotkał się z Melchizedekiem, kapłanem i królem, któremu oddał dziesięcinę ze zdobytych łupów.

[16] Por. 2 Sm 12, 10. Dawid wyrządził krzywdę Uriaszowi – zabrał mu żonę, aby popełnić z nią cudzołóstwo. Przyczynił się też do tego, że Uriasz zginął od miecza Ammonitów. Za popełnione grzechy musiał odpokutować – miecz nie oddalił się od jego domu: zginęli jego synowie Amnon i Absalon (który wcześniej nastawał na życie ojca), a jego kolejny syn, Salomon, pozbawił życia swego brata Adoniasza.

[17] Teodozjusz I Wielki (347–395) – cesarz rzymski, ostatni władający zarówno wschodnią, jak i zachodnią częścią Imperium. Za jego rządów chrześcijaństwo stało się religią państwową.

[18] Bitwa pod Frigidus (394 r.) pomiędzy wojskami cesarza Teodozjusza i Eugeniusza skończyła się zwycięstwem tych pierwszych. Według legendy decydującym czynnikiem był wiatr, niekorzystnie wiejący w kierunku wojsk uzurpatora, odczytywany jako Boża interwencja.

[19] Eugeniusz (ok. 350–394) – cesarz rzymski, popierany przez wodza Arbogasta i wyniesiony przez niego na tron. W 393 r. opanował wraz z wojskiem Italię, był entuzjastycznie przyjmowany przez pogańskie elity intelektualne i polityczne. Poniósł klęskę w bitwie pod Frigidus z Teodozjuszem (394 r.). Został ścięty z rozkazu zwycięskiego cesarza.

[20] Arbogast (?–394) – oficer pochodzenia frankońskiego. Dowódca armii cesarza Walentyniana II (388–392), którego zamordował lub zmusił do samobójstwa. Mianował cesarzem urzędnika kancelarii

cesarskiej, Eugeniusza, co w rezultacie doprowadziło do konfliktu z Teodozjuszem. Po bitwie pod Frigidus (394 r.) miał popełnić samobójstwo.

[21] Jan Egipski (ok. 300–394) – pustelnik, biskup Lykopolis (dziś: Asjut). Według legendy przepowiedział zwycięstwo Teodozjusza nad Eugeniuszem, jak również śmierć samego cesarza w 395 r.

[22] Konstantyn I Wielki (274–337) – cesarz rzymski od 306 roku. Według legend przed bitwą na Moście Mulwijskim (312) miał widzenie, zapowiadające mu zwycięstwo pod znakiem krzyża. Przyjął chrzest na łożu śmierci i wspierał funkcjonowanie Kościoła, m.in. zwołał sobór nicejski w 325 r.

[23] *Historia Ecclesiastica Tripartita* autorstwa Kasjodora (ok. 485–580), wczesnochrześcijańskiego pisarza, to spisane w trzech częściach dzieje Kościoła. Opowieść o widzeniu Konstantyna – zob. Cassiodorus, *Historia Ecclesiastica Tripartita*, I, 4.

[24] Mikołaj I Wielki (820–867) – papież od 858 r., święty kościoła rzymskokatolickiego. Propagator władzy teokratycznej Kościoła w świecie współczesnym. U Stanisława prawdopodobnie cytował za *Polycraticusem* Jana z Salisbury, IV, 3.

[25] Sylwester I (?–335) – papież od 314 r., święty kościoła rzymskokatolickiego. Legenda przypisywała mu, że cudownie uzdrowił z trądu Konstantyna Wielkiego. Podczas rządów na Stolicy Piotrowej

zdominowany przez cesarza, miał być odbiorcą dokumentu zwanego *Donacją Konstantyna*.

[26] Nawiązanie do tak zwanej *Donacji Konstantyna* – sfałszowanego dokumentu, na którego mocy Konstantyn Wielki miał nadać Kościołowi i papieżom liczne dobra i przywileje.

[27] Jud 5, 20–21.

[28] Kpł 26, 3.

[29] Kpł 26, 7.

[30] Por. Joz 7. Achior przywłaszczył sobie rzeczy (łupy) objęte prawem klątwy (hebr. *cherem*). Następujące potem niepowodzenia wojenne były konsekwencją tego grzechu Achiora, co Bóg objawił Jozuemu.

[31] Rdz 18, 21.

[32] Ps 94 (93), 1.

[33] Por. Wj 20, 5.

[34] Por. 1 P 1, 19.

[35] Ap 5, 7.

[36] Por. Ap 1, 16.

[37] Por. Ez 28, 12–13. Król Tyru, reprezentujący sobą doskonałość (dosł. pieczęć doskonałości) i niezwykle bogaty, używający stroju ozdobionego drogimi kamieniami, przekonany był o swej wielkości, a nawet uznawał się za anioła opiekuńczego. On i całe miasto, nad którym panował, dopuścili się grzechu, zostali więc upokorzeni przez Boga, który doprowadził do ich zniszczenia.

[38] Por. Rdz 3.

[39] Por. Rdz 7.

[40] Por. Rdz 19. Pięć miast, zwanych Pentapolis lub Miastami Równiny: Sodoma, Gomora, Soar, Adma i Seboin. Stały się ofiarą kataklizmu ognia i siarki.

[41] Por. Wj 32.

[42] Por. Lb 14. Bunt Izraelitów po opuszczeniu Egiptu wywołał gniew Boga, który zapowiedział Mojżeszowi, że szemrzący przeciw niemu nie zobaczą kraju, do którego zdążali, czyli Ziemi Obiecanej. Kara ta nie objęła dwóch posłusznych: Kaleba i Jozuego.

[43] Por. Lb 16. Korach przewodził buntownikom przeciw Mojżeszowi. W wyniku sądu Bożego otworzyła się ziemia i pochłonęła Koracha i innych niezadowolonych.

[44] Por. Sdz 20. Militarny konflikt między plemionami Izraela a Beniamitami był konsekwencją zbrodni dokonanej w Giba na żonie Lewity, która została zgwałcona i zabita. Izraelici najpierw zażądali wydania winnych zbrodni, jednak nie odniósłszy skutku, w imię sprawiedliwości i moralnego ładu stoczyli bój z Beniamitami, zakończony klęską. Dopiero w dalszych walkach (bitwa pod Gibeą) odnieśli zwycięstwo, zgodne z wolą Boga.

[45] Por. 2 Sm 24. Król Dawid naruszył zwyczaj, dokonując spisu ludności, co było przejawem jego pychy i grzechem. Bóg zesłał na Izraelitów za pośrednictwem anioła karę w postaci zarazy, której ofiarą miało paść siedemdziesiąt dwa tysiące ludzi.

[46] Por. Jr 51. Lamentacja Jeremiasza zapowiadała klęskę Nabuchodonozora i zagładę Babilonu, miasta niezwykle bogatego, stolicy państwa odnoszącego militarne sukcesy w podbojach dokonywanych w okrutny sposób.

[47] Por. Ez 26. Ezechiel wygłosił wyrocznię o Tyrze, w której zapowiadał zagładę tego miasta z powodu okazywania radości ze zburzenia Jerozolimy, co miało przyczynić się do wzbogacenia mieszkańców rywalizującego ośrodka.

[48] Koh 9, 18.

[49] Por. Jan z Salisbury, *Policraticus*, ks. VII, 12.

[50] Aleksander Wielki (356–323 p.n.e.) – król Macedonii, uważany za jednego z najwybitniejszych wodzów w historii. Jego ojciec Filip II zreformował państwo macedońskie i podporządkował sobie większość Grecji. Sam Aleksander w podbojach dotarł aż do Indii, tworząc ogromne imperium. Piechota macedońska Aleksandra walcząca w szyku falangi uchodziła za niepokonaną dzięki wyszkoleniu i dyscyplinie.

[51] Kserkses (518–465 p.n.e.) – władca Persji, w 480 r. p.n.e. wyruszył na podbój Grecji na czele wielkiej armii. Oddział grecki, którego trzon tworzyło 300 Spartan, stawiał jej opór w przesmyku pod Termopilami przez trzy dni. W trakcie tej samej kampanii poniósł też klęskę w bitwie morskiej pod Salaminą, choć i tu posiadał przewagę liczebną.

[52] Pompejusz Trogus, *Historiae Phillipicae*, ks. XII.

[53] Dariusz I Wielki (ok. 550–485 p.n.e.) – władca Persji. Po stłumieniu powstania jońskiego (499–494 r. p.n.e.) postanowił najechać Grecję. Jego wojska poniosły klęskę w bitwie pod Maratonem (490 r. p.n.e.).

[54] Por. Ps 144, 1.

[55] Por. Iz 32, 18.